

Dorota Krystyna Rembiszewska

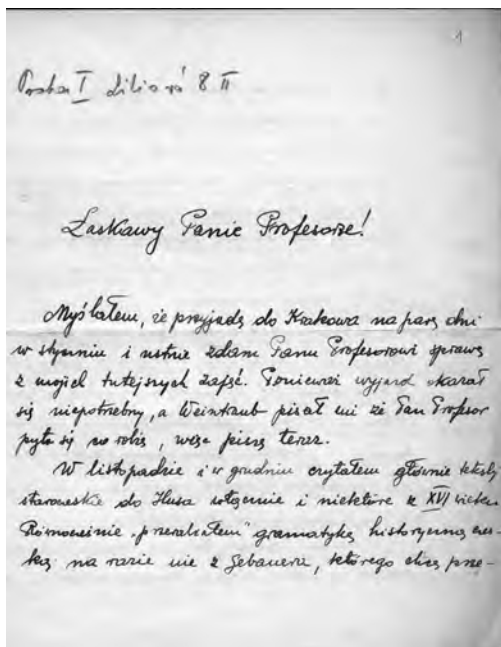
Korespondencja Zdzisława Stieberta z Kazimierzem Nitschem

Prof. Zdzisław Stieber z krakowskim językoznawcą prof. Kazimierzem Nitschem (1874–1958) – swoim nauczycielem – współpracował przez wiele lat, co znajduje odbicie w bogatej korespondencji (łącznie ponad 200 listów i kartek). Jest ona przechowywana w zbiorach Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, w spuściźnie K. Nitscha (K III-51, j.a. 205). Listy i kartki pocztowe od K. Nitscha (jest ich prawie 100) znajdują się w spuściźnie Z. Stieberta w Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie (159, j.a. 14).

Korespondencja prof. Stieberta do prof. K. Nitscha rozpoczyna się w 1929 r., a kończy się na roku 1957. Z. Stieber przez lata regularnie pisy-



39. W ogrodzie Kazimierza Nitscha na Salwatorze w Krakowie – od prawej: Stanisław Urbańczyk, Henryk Oestreicher, Zdzisław Stieber, Helena Gruszczyńska, Cyłkowska, Lubomir Andrejczin, Kazimierz Nitsch, Zbigniew Martynowski. Od lewej 1935 r.



40. Zdzisław Stieber korespondował z Kazimierzem Nitschem przez prawie trzydzieści lat

wał do krakowskiego profesora, informując go o przygotowywanych publikacjach, zamierzeniach, sukcesach oraz o trudnościach, kłopotach, a nawet frustracjach, choć przez cały czas tych listowych kontaktów utrzymany jest dystans i oficjalność.

Badania terenowe przed wojną

W listach sprzed wojny Z. Stieber przez lata systematycznie relacjonował K. Nitschowi bieżące prace, postępy naukowe. Kiedy wyjeżdżał na stypendia albo badania terenowe, sprawozdawał szczegółowo, czym się zajmował.

Dzięki temu można dowiedzieć się na przykład, że Z. Stieber odbył gruntowne studia z zakresu języka czeskiego podczas stypendium w Pradze. Zapoznał się wówczas z bohemistycznymi pracami teoretycznymi, historycznojęzykowymi. Uczestniczył także w wykładach i seminariach wybitnych językoznawców czeskich i słowackich:

Praga, 18 II 1929

W listopadzie i w grudniu czytałem głównie teksty staroczeskie do Husa włącznie i niektóre z XVI wieku. Równocześnie „przewalałem” gramatykę historyczną czeską

na razie nie Gebauera³⁰, którego chcę przestudiować dopiero po lepszym zaznajomieniu się z czeszczyzną, ale ze skryptów Profesora Smetánki³¹, obowiązujących dla tutejszych studentów. W grudniu i styczniu dużo czasu zabrała mi ostateczna redakcja i przepisanie pracy słowackiej. Oprócz tego w styczniu zabrałem się do różnych czeskich opracowań dialektologicznych, z których przy dobrej woli można się jednak czegoś nauczyć.

Poza tym chodzę na seminaria profesorów Weingarta³² i Smetánki, w styczniu dużo pracowałem w laboratorium Prof. Chlumskiego³³, w ostatnim tygodniu byłem zaziębiony i przerwałem tę robotę, ale teraz zacznę znowu. – Wreszcie dużo czasu zabiera mi nauka [...] i w ogóle wypełnianie licznych luk w mojej znajomości sławistyki.

Korespondencja pokazuje także, jak owocne okazały się wyjazdy terenowe na Łużyce:

Praga, 9 IV 1930

[...] wczoraj wieczorem wróciłem z tygodniowej wycieczki do Łużyc. [...] W Budziszynie szukałem jednego rękopisu, który swojego czasu ofiarował Muka³⁴ Maćicy Serbskiej, ale gdzieś się zawieruszył, bo tam straszny nieporządek. Potrzebowałem go, bo zajmuję się teraz dyspalatalizacjami *e* i *ě* w wymarłych dialektach łужицких – wyglądają one jednak inaczej, niż się o tem pisze.

Lata trzydzieste w życiu Z. Stiebera obfitowały w różne wyjazdy nie tylko zagraniczne, ale także eksploracje terenowe w kraju. Efektem tych wyjazdów był zebrany materiał, który wykorzystał w pracy *Izgołosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego* (1933).

³⁰ Jan Gebauer (1838–1907) – filolog i językoznawca czeski, profesor filologii słowiańskiej na uniwersytecie w Pradze. Wydał m.in. prace: *Historická mluvnice jazyka českého* (t. I–III 1894–1898), *Slovník staročeský* (t. I 1903, t. II 1916).

³¹ Emil Smetánka (1875–1949) – czeski bohemista, prof. literatury na Uniwersytecie Karola (Univerzita Karlova) w Pradze, uczeń Jana Gebauera, m.in. autor *Skloňování v jazyce českém*, *Dějiny staročeské literatury*, *Československé hláskosloví*.

³² Miloš Weingart (1890–1939) – czeski językoznawca, slawista, profesor. W latach 1925–1926 był rektorem Uniwersytetu Komeńskiego (Univerzita Komenského) w Bratysławie. Napisał m.in.: *Vývoj českého jazyka* (1918), *Rukověť jazyka staroslověnského* (1937).

³³ Josef Chlumský (1871–1939) – czeski językoznawca, profesor na Uniwersytecie Karola w Pradze, założyciel laboratorium fonetyki eksperymentalnej. Napisał m.in. *Česká kvantita, melodie a přízvuk* (1928).

³⁴ Arnošt Muka (1854–1932) – serbołużycki slawista, założyciel Domu Serbskiego w Budziszynie. Jest m.in. autorem słownika dolnołużyckiego: *Slovník dolnosrbskeje řeči a jeje narěčow* (1911–1927).

Łódź, 22 IX 1930

Zacząłem już robotę. Byłem w dwóch punktach w Witowie pod Piotrkowem i w Bogusławicach³⁵ pod Wolborzem. Poszło dobrze, dostałem odpowiedzi na wszystkie pytania z wyjątkiem 2–3 (np. w Witowie nie znali choroby dziąseł u koni, również w szkole rolniczej o niej nie wiedziano). Wyszły przy tym ciekawe rzeczy. Oto cała ta okolica jakieś pięćdziesiąt lat temu jeszcze nie miała nosówek, starzy ludzie mówią, że ich ojcowie mówili *reka*, *zop*, *zeby*, dziś już prawie nikt tak nie mówi, ale wszyscy jeszcze *pšesło*, *pšeslica*.

Mazowieckie cechy pod Wolborzem już dosyć wyraźne: twarde *l* przed *i*, *šfyńa*, (tylko tu *šf*, pozatem *šfāt* etc.), *rynkamy*, *me*. Innych mazowizmów (poza *redło*, *reżić*, ale *jażmo*) nie ma. Zato jest *borćuχ* pod Wolborzem i *ćkuże* w Witowie i w Bogusławicach.

Jutro jadę na teren powiatu brzezińskiego (sam wschód dawnego łęczyckiego) pod Koluszki i na teren dzisiejszego rawskiego, pod Spałę. Potem pojadę pod Wieluń i Kępno.

Papiery, tj. polecenie będę miał już jutro wszystkie i przewlekły się trochę polecenia od wojewody i kuratora, bo wyjeżdżali.

W ogóle doniosę o dalszych punktach.

Łódź, 6 X 1930

Zrobiłem znów trzy punkty w Poznańskim (więc razem 7). Byłem w Świecy³⁶ pod Odolanowem (zamiast Granowca, który jest późniejszą osadą), w Rogaszycach³⁷, 4 km od Ostrzeszowa na pd. i w Laskach³⁸, 10 km na pd. od Kępna. W pierwszych dwóch wyraźne jeszcze wielkopolskie *yĭ* (*dobryĭ*), a w Świecy czasem też, ale rzadko, *uo^e < o*. W Świecy w i Laskach *o^u < ā*. Małopolskie *-k < -χ* w całej pełni jeszcze występuje w Rogaszycach i w Laskach, w Świecy można by się go dopatrywać w formie *śišk* 'sierść' (pod Piotrkowem *śišχ*). We wszystkich trzech miejscowościach występują cechy śląskie, najsilniej w Laskach. Wszędzie też archaizm *ži (ši) < ři*: *pšižes*, *tši*, *gžip* etc. Resztki aorystu w Rogaszycach i Laskach, w Laskach też powszechny jeszcze gen. *ženie*, *studnie*. W Rogaszycach tylko raz zanotowałem *ze ženie*.

Jutro jadę na dłuższą wyprawę w Wieluńskie, a potem w okolice Radomska. Po powrocie, 18-go, mam mieć rodzaj odczytu o pracy nad atlasem.

W listach także znajdziemy doniesienia Z. Stieberta o etapach nauki języków słowiańskich, którymi się potem zajmował. Niezwykle poważnie traktował dobre przyswojenie języka czeskiego i łużyckiego:

³⁵ W *Izogłosach*... miejscowości te oznaczył Stieber jako: punkt 3 – Bogusławice, punkt 4 – Witów.

³⁶ W *Izogłosach*... – punkt 39.

³⁷ W *Izogłosach*... – punkt 38.

³⁸ W *Izogłosach*... – punkt 37.

Praga, 18 II 1929

Po czesku nauczyłem się nieźle, ale mówię tylko mową potoczną, która mocno się różni od języka urzędowego.

Cottbus 10 V 1932

Praca w dolnych Łużycach trudniejsza niż w dolnych [sic!] na ogół nie można tu się przyznać, że się jest Polakiem – ludność na ogół hitlerowska i niechętna. Poprawi się, gdy nauczę się po dolnołużycku (mówić), mówię już trochę, ale słabo – w Chociebużu mówią tylko po górnołużycku, bo nie ma tu ani jednej inteligentnej rodziny dolnołużyckiej.

Okupacja we Lwowie

Bardzo ciekawe, z perspektywy czytelnika współczesnego, szczególnie nieznanego z autopsji II wojny światowej, są listy z okresu wojny i okupacji – najpierw sowieckiej, potem niemieckiej.

Pisze w nich Z. Stieber nie tylko o swoich warunkach bytowych i sposobach zarobkowania oraz pracy naukowej, lecz także o codzienności w tych nienormalnych czasach:

Lwów 8 III 1942

Oboje z żoną żyjemy tak trochę cudem boskim, bo ja poza zarobkiem uniwersyteckim (220 zł) nie mam żadnego stałego dochodu. Żona w jesieni miała posadę, która ją jednak za bardzo męczyła, więc ją porzuciła. Była 2 ½ miesiąca w Warszawie, teraz wróciła i ma znów uczyć w szkole przemysłu artystycznego.

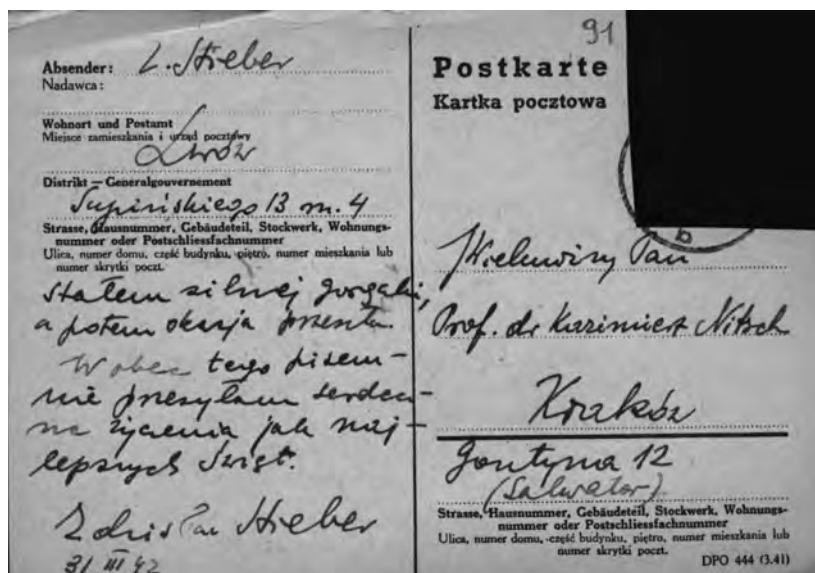
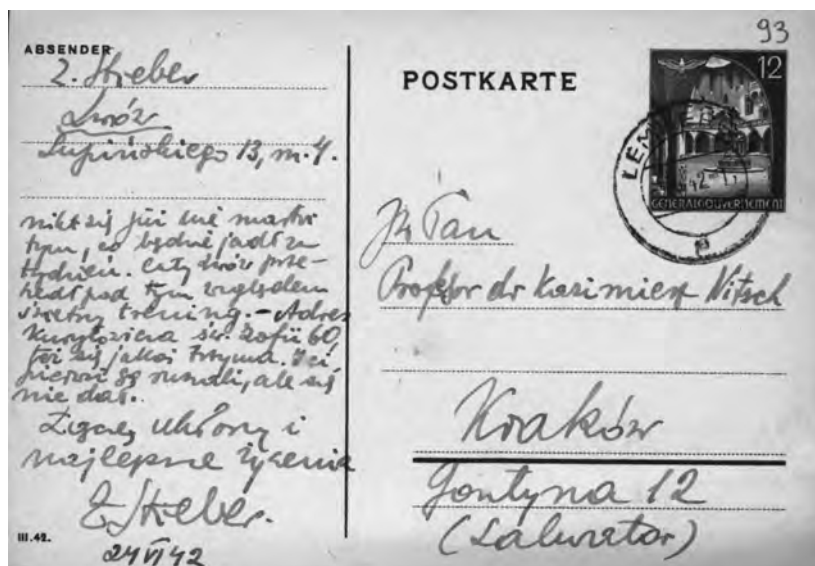
[...] Cztery wyższe uczelnie, które się tu ma otworzyć, będą ściśle praktyczne (medycyna, farmacja, weterynaria i prawo bez teorii). Na razie jakoś nie bardzo się ruszają. Sprawa humanistyki w teorii nie jest przekreślona, przedkładaliśmy nawet plany budżetów zakładowych. Ale przed jesienią na pewno nic się nie zmieni.

Lwów 15 I 1943

W tutejszej Staatsbibliothek stosunki są całkiem przyzwoite; zamawia się dużo książek, nawet poloników. W czasach bolszewickich dużo książek zginęło z powodu typowo bolszewickiej manii ciągłych przeprowadzek dokonywanych w odpowiednim bałaganie.

Na szczęście zajęto się wreszcie bibliotekami seminaryjnymi, których część niszczała beznadziejnie (np. biblioteką Ganszyńca³⁹ żony woźnych paliły w piecu). Johansen

³⁹ Ryszard Ganszyniec (Gansiniec) (1888–1958) – filolog klasyczny, historyk kultury, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Jana Kazimierza, Uniwersytetu Jagielloń-



41. Korespondencja między profesorami nie ustała nawet w czasie wojny.

wyzaczył urzędnika, który zajmuje się zakładami i grupuje książki w lokalu kwe-
 stury, gdzie będą zamknięte i zabezpieczone. Biblioteki Zakładów Języka Polskiego

skiego. Na UJK w dwudziestoleciu międzywojennym był kierownikiem Zakładu Kultury
 Starożytnej (filologii starożytnej). Jest m.in. autorem książek: *Pierścień w wierzeniach ludowych
 starożytnych i średniowiecznych* (1924), *Istota prozodii* (1952). Ponadto przygotował do druku
 wydanie dzieł Horacego.

i Filologii Słowiańskiej ucierpiały bardzo nieznacznie. [...] Sam gmach uniwersytecki nie miał ostatnio szczęścia. 4 sierpnia trafiła go bomba sowiecka, niszcząc niektóre sale, w listopadzie spłonęła doszczętnie aula z niewiadomych przyczyn.

Lwów 20 I 1944

Wracając jeszcze do ogólnej sytuacji we Lwowie – zaczyna tu trochę drożeć chleb przydziałowy, „na placu” skoczył z 3–5 na 7–8 zł, cukier z 55 na 80 etc. Mam jednak wrażenie, że krakowian te ceny nie przerażą. Trzeba się oczywiście liczyć z możliwością większej drożyzny. [...] O wyjeździe, podobnie jak znaczna większość znajomych, nie myślimy, chyba w razie najostateczniejszej konieczności, na którą się na razie jakoś nie zanosz.

Dzięki listom z czasów wojny dowiadujemy się nie tylko o Z. Stieberze w tym tak trudnym momencie życia, ale także o sytuacji innych naukowców z lwowskiego środowiska akademickiego:

Lwów, 8 III 1942

Taszycki⁴⁰ pewno informował Pana Profesora o swoich pracach. Kuryłowicz⁴¹ siedzi w hebrajszczyźnie, Janów⁴² chory i w biedzie, Rospond⁴³ i Ossowski⁴⁴ wyjechali, Dłuska⁴⁵ choruje (serce i „zakładówka”⁴⁶ nabyta u Weigla⁴⁷).

⁴⁰ Witold Taszycki – por. *Wykaz osób do Wspomnień lwowskich*, s. 272.

⁴¹ Jerzy Kuryłowicz (1895–1978) – uznawany za najwybitniejszego polskiego językoznawcę XX wieku. Zajmował się językoznawstwem ogólnym w ujęciu diachronicznym, a także językoznawstwem porównawczym zarówno indoeuropejskim, jaki i semickim. Był jednym z propagatorów tzw. strukturalizmu diachronicznego. Główne prace to: *Études indo-européennes* (1935), *The Inflectional Categories of Indo-European* (1964), *Studies in Semitic Grammar and Metrics* (1972), *Metrik und Sprachgeschichte* (1975).

⁴² Jan Janów – por. *Wykaz osób do Wspomnień lwowskich*, s. 269.

⁴³ Stanisław Rospond (1906–1982) – językoznawca, onomasta, historyk języka. Jest m.in. autorem *Dziejów polszczyzny śląskiej* (1959), *Gramatyki historycznej języka polskiego* (1979), *Słownika nazwisk śląskich*, t. 1–2 (1967, 1973).

⁴⁴ Leszek Ossowski – por. *Wykaz osób do Wspomnień lwowskich*, s. 269.

⁴⁵ Maria Dłuska (1900–1992) – językoznawczyni, polonistka, teoretyk literatury, prof. KUL, UJ. Zajmowała się fonetyką, prozodią i wersyfikacją. Napisała m.in.: *Prozodię języka polskiego* (1947), *Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej*, t. 1–2 (1948, 1950).

⁴⁶ Zapewne chodzi o dur plamisty, na który zapadały osoby żywiące wszy w Instytucie Weigla.

⁴⁷ Rudolf Weigl (1883–1957) – zoolog, biolog, prof. UJK, potem UJ. W latach 1941–1944 kierował instytutem do walki z tyfusem (3 oddziały we Lwowie i 1 w Częstochowie). W instytucie Weigla część zatrudnionych stanowili ludzie związani z okupacyjną konspiracją. Wśród setek karmicieli wszy znaleźli się naukowcy z UJK, w tym humaniści, m.in. Jerzy Kuryłowicz, Stefania Skwarczyńska, Maria Dłuska i właśnie Zdzisław Stieber.

Lwów, 24 VI 1942

Inni tak jak przedtem. Janowa dawno nie widziałem, mieszka Ślaska 6 (Nowy Lwów), chyba żeby się w ostatnich dniach musiał przenieść. Taszyccy, my, i jeszcze parę rodzin w domu profesorskim mamy na razie spokój z mieszkaniem dzięki kwaterom, ale oczywiście nie wiadomo, jak długo to potrwa. W ogrodzie za domem urządziliśmy sobie działki, to moja funkcja, bo żona zabrała się do sandałów [?], ale to nie na jej zdrowie. Odradzałem i odradzam, naturalnie bez skutku. Zresztą przyzwyczailiśmy się już do życia z dnia na dzień i nikt już nie martwi się tym, co będzie jadł za tydzień. Cały Lwów przeszedł pod tym względem świetny trening. – Adres Kuryłowicza św. Zofii 60, też się tam jakoś trzyma.

Lwów 15 I 1943

Tutaj niewiele nowego. Z naszych kolegów tylko Kolbuszewski⁴⁸ i Wierzuchowski⁴⁹ nie wrócili do domu (oczywiście prócz tych, którzy wyjechali w lecie 1941), co do pierwszego jest słaba nadzieja, że go niedługo zobaczymy. Profesorowie trzymają się na ogół dobrze i w miarę możliwości pracują – J.Cz. [Jan Czekanowski⁵⁰]. Napisał coś dużego o podstawowych problemach, czy też metodach antropologii. J.K. [Jerzy Kuryłowicz] siedzi teraz w semiotologii, W.T. [Witold Taszycki] w dialektologii historycznej, ja ostatnio raczej czytam, nadrabiając różne dawne zaniedbania.

Lwów 20 I 1944

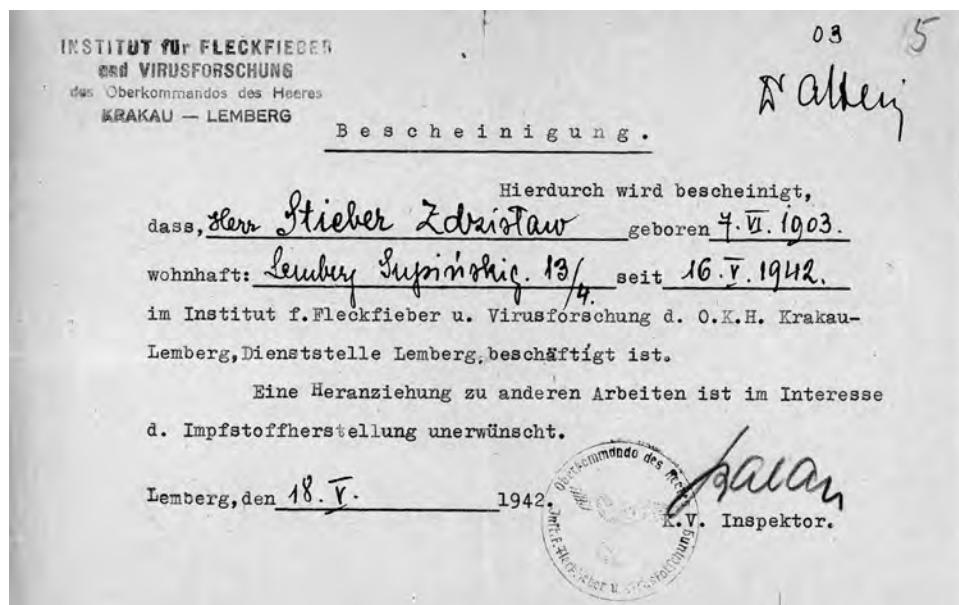
Wyobrażam sobie, co się w Krakowie opowiada. W rzeczywistości jest tu zupełny spokój, jedyna przykra rzecz to to, że stosunkowo dużo ludzi musi teraz szukać nowych mieszkań. Z naszych znajomych nikt nie wyjechał, przynajmniej dotychczas,

⁴⁸ Kazimierz Kolbuszewski (1884–1943) – historyk literatury, prof. UJK. W latach trzydziestych kierował Katedrą Historii Literatury Polskiej UJK. W czasie okupacji sowieckiej (1939–1941) był kierownikiem Katedry Języka i Literatury Niemieckiej na Uniwersytecie Lwowskim. Uczestniczył w tajnym nauczaniu. Został zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym w Majdanku.

⁴⁹ Mieczysław Wierzuchowski (1895–1967) – fizjolog, prof. med. na Wydziale Lekarskim UJK, kierownik Zakładu Fizjologii. Wojnę przeżył, w 1945 r. tworzył Katedrę i Zakład Fizjologii UŁ, którą kierował do 1963 r.

⁵⁰ Jan Czekanowski (1882–1965) – antropolog, etnolog, prof. UJK, KUL, UAM. Na uniwersytecie w Lwowie kierował Zakładem Antropologiczno-Etnologicznym i tam stworzył *lwowską szkołę antropologiczną*. W latach 1934–1936 był rektorem tej uczelni. Po wojnie pracował w Poznaniu i tam prowadził Katedrę Antropologii UAM.

J. Czekanowski w czasie okupacji pracował bardzo intensywnie, stąd nie wiadomo dokładnie, o którą z przygotowywanych prac chodzi. W czasie wojny powstały: *Polska synteza slawistyczna w perspektywie ilościowej* (wydana w Krakowie w 1947), *Zagadnienia antropologii. Zarys antropologii teoretycznej* (Toruń 1948), *Polska – Słowiańszczyzna. Perspektywy antropologiczne* (Warszawa 1948), *Antropologia polska w międzywojennym dwudziestoleciu 1919–1939* (Warszawa 1949).



42. Praca Zdzisława Stieberta w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami (prowadzonym przez kierownika Katedry Biologii Wydziału Lekarskiego UJK prof. Rudolfa Weigla), gdzie karmił wszy, była, tak jak dla wielu naukowców lwowskich, szansą na zarobkowanie i uniknięcie wywózki na roboty do Niemiec; 1942 r.

z wyjątkiem p. Kowalskiego⁵¹, który to zrobił jeszcze w jesieni, zresztą że tak powiem nie w stu procentach. Nerwowi (do tych ja od początku wojny nie należę) chodzą trochę podminowani. Reszta pracuje jak zwykle: p. Jerzy nad problemami języka poetyckiego, Witold [Taszycki] nad dialektologią historyczną, p. Maria [Dłuska] nad wersyfikacją etc. Ja teraz powymyślałem różności na temat zgłoski i akcentu, mam o tym niedługo pomówić z innymi. Biedny Jan Rusin choruje poważnie. Już przed wojną miał wrzód w żołądku czy coś takiego, a teraz to się pogorszyło. Ale i on pracuje i to wcale intensywnie. Odnalazłem Leszka Ossow.[skiego], mieszka: Jasło: Zgiełna 5 i z rzadka daje znać o sobie

Z kolei listy z roku 1945 stanowią swoiste świadectwo czasów, w których działalność naukowa musiała schodzić na plan dalszy wobec trudności bytowych:

⁵¹ Jerzy Kowalski (1893–1948) – filolog klasyczny, prof. UJK, UW. Na UJK kierował Katedrą Filologii Klasycznej. We Lwowie mieszkał w domu profesorskim przy Supińskiego 11 – tam, gdzie Z. Stieber. Podczas okupacji niemieckiej wraz z żoną i Marią Manteuffel (żoną prof. Jerzego Manteuffla) prowadził herbaciarnię. Współpracował również z polskim podziemiem. Na skutek zagrożenia aresztowaniem, w październiku 1943 r. wyjechał do Warszawy. W czasie powstania warszawskiego był komendantem biblioteki publicznej przy Koszykowej.

Dostałem zaproszenie od Małeckiego na kilka odczytów w Krakowie. Na razie wyjechać nie mogę, bo muszę tu pilnować sprawy opał. Przy tym nie mam płaszcza zimowego i boję się podróży w dzisiejszych warunkach.

Po wojnie – czasy łódzkie

Z. Stieber w listopadzie 1945 r., kiedy zamieszkał w Łodzi, przedstawiał Nitschowi złożoną – jak wówczas wszędzie – sytuację materialną i lokalową Uniwersytetu Łódzkiego. Podał nawet schemat rozmieszczenia gabinetów:

9 XI 1945

[...] dotacje na wydatki rzeczowe zmalały zatrważająco. I tak Uniwersytet pochłania masę pieniędzy. Remont gmachów, umeblowanie.

Sprawa lokali przedstawia się dobrze. Język polski i filol. słow. będą wyglądały tak:

gabinet Ułaszyna	—	czytelnia	—	mój gabinet
---------------------	---	-----------	---	-------------

Literatura ma cokolwiek większy lokal.

Z. Stieber nadmienia także o rozmaitych rozsadach personalnych:

Profesorami są tam [Stanisław] Adamczewski⁵² (historia) i [Stefania] Skwarczyńska (teoria). [Juliusz] Saloni⁵³ jest adiunktem u Adamczewskiego. [Andrzej] Boleski (dawny profesor W. Wszechn. [Wolnej Wszechnicy Polskiej]) ma tytuł i pensję profesora, ale nie ma obowiązku wykładania i nie jest członkiem Wydziału. Józio Obr.⁵⁴ [Obrębski⁵⁴] jest zastępcą, ma habilitować się w Warszawie.

Żałosne warunki bytowe nie przeszkadzały profesorowi w intensywnej pracy. Właśnie w Łodzi powstała jedna z ważniejszych książek w dorobku Z. Stiebera – *Rozwój fonologiczny języka polskiego*.

⁵² Stanisław Adamczewski (1883–1952) – historyk literatury polskiej, profesor UŁ, przed wojną (1935–1939) prowadził wykłady z historii literatury na UW.

⁵³ Juliusz Saloni (1891–1963) – historyk literatury polskiej, prof. UŁ i PWST w Łodzi.

⁵⁴ Józef Obrębski (1905–1967) – etnolog, socjolog. We wrześniu 1945 r. objął katedrę Etnologii w Instytucie Socjologicznym UŁ. W 1946 r. habilitował się na UW na podstawie rozprawy *Polesie archaiczne*. Był bratem Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej i Marii Obrębskiej-Stieberowej.

Łódź, 14 II 1949

„Rozwój fonol. jęz. pol.” powoli rośnie. Zasadniczo gotowy jest wokalizm (bez rozwoju *ʃ*, *ʒ*, *tort* etc. i bez szkicu wokalizmu kaszubskiego). To co jest gotowe, wyniesie ok. 50 stron druku, ale jasne trochę urośnie. Teraz zacząłem konsonantyzm. Robię jednak zgodnie z tytułem rozwój fonologiczny, tj. staram się pokazać rozwój systemu wokalicznego i konsonantycznego od ok. r. 1000. Natomiast terminologię fonologiczną ograniczam do minimum: fonem, wariant i niewiele więcej. Przy studiowaniu tych rzeczy wyłania się dużo problemów, o których opracowaniu obecnie nie ma mowy, choć to i owo spróbowałem zrobić.

Początki w Warszawie

W listach z lat 50. znajdują się relacje z początków pracy na Uniwersytecie Warszawskim, które nie były entuzjastyczne. Przeważa w nich pesymizm i bezradność wobec zastanych porządków. Trudności wynikały przede wszystkim z braku przychylności ze strony pracujących tam od dawna naukowców:

Łódź, 14 XI 1952

W Warszawie jestem profesorem przy katedrze. Nie mam zakładu, asystenta, gabinetu, ani biurka, ani choćby szuflady w stoliku. Jakiegokolwiek postulaty w tym kierunku są traktowane jako dowody mojej „znanej” zaborczości i żądy władzy. Słoński⁵⁵ wprawdzie zgodził się na moją prośbę napisać wniosek o utworzenie w ramach katedry, której jest kierownikiem, Zakładu Filologii Zachodniosłowiańskiej, który ja bym prowadził, ale nie poparł wniosku ani słowem czy to na piśmie, czy to ustnie na Radzie Wydziału. Nie mogę zamówić sam jednej książki do biblioteki. Zamówienie musi być podpisane przez Słońskiego, który go już od dwóch tygodni nie podpisuje. A chodzi o rzecz koniecznie potrzebną do prowadzenia ćwiczeń. Wszelkie moje kroki wprost u rektora itd. mają charakter pomijania drogi służbowej i nielejalności wobec kierownika Katedry.

Warszawa 26 XI 1953

Poza tym mam dużo roboty w katedrze, którą objąłem w stanie opłakanym. A. O.-J. [Antonina Obrębska-Jabłońska] mimo przeszkód raczej niż pomocy ze strony S.S. [Stanisława Słońskiego], doskonale zorganizowała bardzo skomplikowaną pracę katedry. Natomiast inne rzeczy są nietknięte. Nie istnieje w ogóle katalog, inwentarz trzeba opracować od początku. Siły pomocnicze trzeba uczyć pracy naukowej, co dla części z nich jest zupełną nowością.

⁵⁵ Stanisław Słoński (1879–1959) – językoznawca, sławista, prof. UW. Jest m.in. autorem *Historii języka polskiego w zarysie* (1934), *Gramatyki języka starosłowiańskiego* (1950). Na UW był kierownikiem Zakładu Filologii Słowiańskiej na Wydziale Filologicznym.

Łódź, 5 XII 1952

Blizsze rozejrzenie się w katedrze Filol. Słow. w Warszawie skłania do jak najdalej posuniętego pesymizmu. To jest dla mnie coś w rodzaju Marsa, istoty innego gatunku, z którymi się nie dogadam.

Zapewne profesor zrezygnowałby z pracy w stolicy, jednak przeważył jakże ważny argument:

Łódź, 14 XI 1952

Za Warszawą przemawia (dla mnie) tylko jedno – moja żona bardzo by chciała zamieszkać w Warszawie. To dla mnie względ bardzo ważny.

Powstanie Instytutu Słowianoznawstwa

Z. Stieber opisywał również swoje zmagania związane z tworzeniem nowego instytutu sławistycznego w PAN. Zdobycie lokalu i etatów nie należało do łatwych przedsięwzięć.

28 VI 1955

Musiałem na gwałt wcześniej oddać poprawiony prowizoryczny projekt Instytutu. Proponuję 80 etatów i po 10 pokoi w Krakowie i Warszawie. To na początek. Więcej etatów na początek nie dadzą. Na razie chodzi o to, aby w Radzie Państwa zapadła decyzja stworzenia Instytutu. Wszystko inne, to bądź co bądź *cura posterior*.

Profesor dzielił się także swoimi planami co do rozbudowy instytutu, związanymi m.in. z wchłonięciem istniejących pracowni, a jednocześnie rozbudową już powstałych w instytucie słowianoznawstwa.

Warszawa, 24 I 1957

Rozbudowałem trochę znowu „Warszawską Pracownię Sławistyczną”, etatowo i lokowo. Zdałem sobie teraz dopiero sprawę z tego, że Pan Profesor zupełnie nie widział naszych prac nad czechizmami XVI w. Co prawda dopiero od lata tego roku praca nabrała jakiegoś sensu dzięki uzyskaniu etatów dla Siatkowskiego i Piernikarskiego. Rozważamy teraz sprawę przejęcia pracowni filologicznych IPR⁵⁶ przez PAN. Powiększyłoby to znakomicie stan liczebny warszawskiej części Zakładu Słowianoznawstwa PAN, bo wraz z pracownikami biblioteki trzeba by stamtąd przejąć najmniej 30 pracowników. Ale jeszcze zobaczymy, co z tego wyniknie. Zdaje mi się,

⁵⁶ Instytut Polsko-Radziecki powstał w 1952 r. Zakład Słowianoznawstwa PAN w 1957 r. wchłonął cztery filologiczne pracownie wschodniosłowiańskie tego Instytutu.

że bez zastrzeżeń można przejąć pracownię Jabłońskiej⁵⁷, Zwolińskiego⁵⁸ i Fiszmana⁵⁹. Gorzej z Mirowiczem⁶⁰, który tam pracuje właściwie tylko nad słownikiem polsko-rosyjskim [rosyjsko-polskim]. Ale może w ramach PAN podjąć nowy temat.

Konfrontacja szkoły warszawskiej i krakowskiej

W listach Zdzisława Stieberta z lat pięćdziesiątych niemało miejsca zajmują kwestie sporów, dyskusji krakowskiego środowiska językoznawczego, któremu przewodził Kazimierz Nitsch (a z którym sympatyzował Stieber) i środowiska warszawskiego – reprezentowanego przez Witolda Doroszewskiego. W wątku tym dużo subiektywizmu, emocji i przejawów rywalizacji.

Z. Stieber już w listach przedwojennych nie pałał nadmierną sympatią do W. Doroszewskiego:

Lwów, 17 XI 1938

Ze strony Dor. można się chyba wszystkiego spodziewać i zdaje mi się, że o jakimś porozumieniu z nim na trwałe nie ma mowy. Zresztą w Warszawie panują dziwne opinie. P. Dłuska mi mówiła, że Kon. [Halina Koneczna⁶¹] która przecież jest rozsądną osobą, uważa Friedricha⁶² za bardzo obiecującego młodego naukowca.

⁵⁷ Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – językoznawczyni, polonistka, sławistka, prof. UW. Z jej inicjatywy podjęto prace nad *Atlasem gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*. W Zakładzie Słowianoznawstwa PAN kierowała Pracownią Filologii Białoruskiej.

⁵⁸ Przemysław Zwoliński (1914–1981) – językoznawca, sławista, onomasta, prof. UW. Jest m.in. autorem *Dziejów języka ukraińskiego w zarysie* oraz współautorem *Słownika ukraińsko-polskiego*, *Polskiego nazewnictwa geograficznego świata* (1959). W Zakładzie Słowianoznawstwa PAN był kierownikiem Pracowni Filologii Ukraińskiej.

⁵⁹ Samuel Fiszman (1914–1999) – rusycysta, literaturoznawca, prof. UW, autor: *Z problematyki pobytu Mickiewicza w Rosji* (1956), *Archiwalia Mickiewiczowskie* (1962). W Zakładzie Słowianoznawstwa PAN pełnił funkcję kierownika Pracowni Literatur Wschodniosłowiańskich.

⁶⁰ Anatol Mirowicz (1903–1996) – językoznawca, rusycysta, prof. UW. Jest współautorem *Wielkiego słownika rosyjsko-polskiego* (t. I–II 1970 i późniejsze wznowienia) oraz autorem *Gramatyki opisowej języka rosyjskiego*. W Zakładzie Słowianoznawstwa PAN był kierownikiem Pracowni Języka Rosyjskiego.

⁶¹ Halina Koneczna-Świdorska (1899–1961) – językoznawczyni, prof. UW, specjalistka w zakresie fonetyki i dialektologii – *Dialekt Księstwa Łowickiego* (1929), *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego na tle innych języków słowiańskich* (1965).

⁶² Henryk Friedrich (1908–1944) – językoznawca, dialektolog, uczeń Witolda Doroszewskiego. Napisał m.in. monografie: *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza* (1937), *Gwara kurpiowska. Fonetyka* (1955).



43. Zdzisław Stieber wielokrotnie prowadził polemiki ze swoim naukowym oponentem reprezentującym tzw. szkołę warszawską – od prawej: Witold Doroszewski, Maria Obrębska-Stieberowa, Zdzisław Stieber

Po wojnie, kiedy obu naukowcom przyszło bezpośrednio pracować, anse się nasiliły:

Łódź, 4 IX 1952

Przyznam się, że nie bardzo mam plan posiedzenia dialektologicznego. Ale po wielkiej ofensywie statystycznej podjętej przez Dorsza na wiosnę (sesja w sali kolumnowej) i po jego atakach na niedorszową dialektologię (atlas Dejny) wydaje mi się, że konieczne jest skonfrontowanie na terenie Komitetu obu stanowisk: Dorsza i Niedorszy. Niechby on sam zreferował metody swoje, a kto inny (mógłbym i ja) „normalne”. Ja mogę zrobić referat i na październik i później.

Rywalizacja między poszczególnymi ośrodkami, mimo że personalna, jednak przynosiła naukowe rezultaty w postaci różnych monografii. Dawały one możliwość weryfikowania dotychczasowych opracowań:

Warszawa, 29 I 1954

Cyran chce pisać pracę kandydacką z dialektologii. Prosił mnie o radę. Poradziłem mu pogranicze mazowiecko-podlaskie w okolicach Liwa i Siedlec, skąd C. pochodzi⁶³.

⁶³ Praca ta powstała. W roku 1960 Władysław Cyran wydał *Gwary polskie w okolicach Siedlec*.

Takie dwie monografie (Glinki i Cyrana) dałyby dobrą kontrolę prac Dorsza i doroszoideów.

W pewnym momencie da się zauważyć znużenie tą napiętą sytuacją, która nie prowadzi do niczego. Jednak chyba żadna ze stron nie chciała ustąpić. Poczucie krzywdy ze strony Stieberta potęgowała świadomość prestiżu, jaki ma w środowisku Doroszewski.

Moja nierówność sytuacji w stosunku do Dor. polega (jeśli pominąć imponderabilia, jak jego doskonale wyrobione w Warszawie stosunki, moc oddanych mu uczniów na różnych stanowiskach etc.) na tym, że on jest członkiem PAN, a ja nie.

Warszawa, 22 II 1954

Wojna z Dor. już mnie naprawdę znużyła. Mógłbym ją, zresztą w nieco stonowanej formie, prowadzić dalej, ale tylko mając równorzędne stanowisko na terenie PAN. Sekretarz Komitetu, samo przez się, to niewiele. Oczywiście może dużo zrobić przez ciągle bieganie koło Wyki czy Żółkiewskiego i przez kokietowanie bardziej wpływowych urzędników. Ale mnie to oczywiście ani w głowie. Takie tańce zostawiam Panu Klem. [Klemensiewiczowi⁶⁴], którego zupełny brak godności jakoś Pana Profesora nie razi. Ten umie dbać o swoje sprawy.

W listach znajduje także odbicie sprawa rywalizacji między Z. Stiebertem a W. Doroszewskim o kierowanie pracami nad Atlaseм gwarowym oraz przyczyn złych relacji między tymi językoznawcami:

Łódź, 12 VII 1950

Objęcie kierownictwa pracy atlasowej, choćby zastępczo, przeze mnie miałooby jeszcze jedną wyraźnie złą stronę. Jakkolwiek stosunki między Panem Profesorem a Doroszem nie są najlepsze, zawsze to, że jego „zwierzchnikiem” w pracy atlasowej jest prezes Akademii i dużo od niego starszy profesor oszczędza w pewnym stopniu jego ambicję. Tymczasem, gdybym kierownictwo objął ja, młodszy od niego, a przy tym serdecznie niecierpiany (nie może mi darować przedwojennej recenzji nosówek mazowieckich Friedricha w RS⁶⁵, choć udaje, że jej nie czytał), Dorosz by tego po prostu nie zniósł i porobiłyby się niesamowite komplikacje. Mógłby przecież podjąć nawet akcję przeciw udzieleniu zasiłków dla Komitetu Atlasu; wiemy, że umie robić takie rzeczy.

⁶⁴ Zenon Klemensiewicz (1891–1969) – językoznawca, prof. UJ, członek PAU i PAN. Napisał m.in. *Składnię współczesnej polszczyzny kulturalnej* (1937), *Zarys składni polskiej* (1953, 1957), *W kręgu języka literackiego i artystycznego* (1961), *Ze studiów nad językiem i stylem* (1969), *Historię języka polskiego*, t. I–III (1961–1972).

⁶⁵ Chodzi o recenzję Z. Stieberta: *H. Friedrich, «Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza»*, Warszawa 1937, „Rocznik Slawistyczny”, t. XIV, 1, s. 157–165.

Łódź, 10 VI 1952

Dorsz zwraca się do mnie okrężnie w jakichś sprawach atlasowych. Dla mnie jedno jest jasne. Twierdzi, że już zeszłego roku zrobili punkty atlasowe na Warmii i na Mazurach. Teraz chcą robić na nowo, bo oczywiście chcą wyciągnąć nową forszę.

Zapewne skutkiem konfliktu, dobrze znanego w środowisku, były decyzje o przyszłości osób nie bezpośrednio zaangażowanych w spór, tj. asystentów Z. Stiebera i W. Doroszewskiego.

Łódź, 5 XII 1952

A propos aspirantur. Mnie przydzielono Siatkowskiego, który jest uczniem Dorsza. Wszystko to nie ma wielkiego sensu.

Prace nad Małym atlasem gwar polskich

Dzięki wymianie listów obu językoznawców możemy śledzić na bieżąco kształtowanie się tak ważnego przedsięwzięcia dialektologicznego, jakim był atlas gwar polskich. Jak zwykle, i w tej sprawie, Stieber podaje bardzo konkretne przemyślenia, proponuje gotowe rozwiązania:

Łódź, 7 VI 1950

Dużo myślałem o sprawach atlasowych. Ułożyłem prowizoryczną siatkę punktów małego atlasu. Wypadło mi 80 punktów dla obszaru językowego sprzed r. 1945. Około 10 punktów można poświęcić na Ziemię Zachodnią, przy czym oczywiście dzisiejsze rozmieszczenie geograficzne jest obojętne. 10 dalszych to rezerwowo, do zagęszczenia tam, gdzie się okaże potrzeba już w ciągu pracy terenowej, a raczej pod jej koniec. Cała grupka moich studentów i absolwentów podjęła się zebrać trochę materiału ze wsi, z których sami pochodzą, albo które bardzo dobrze znają (dialekt centralny, Mazowsze bliższe i dalsze, Kujawy, wschodnia Wielkopolska, Opoczyńskie, Olkuskie, okolica Jasła, Podlasie). Ten materiał przedyskutuje się po wakacjach, zwróci uwagę na wątpliwości fonetyczne etc. Jeśli kwestionariusz będzie gotowy do jesieni, ludzie ci mogą (przynajmniej niektórzy) zrobić „punkty” już do Nowego Roku. Fundusze potrzebne na to są minimalne; grunt, żeby Akademia dostarczyła dobrych notesów. Poza tym jakiś drobny zasiłek, np. 20 000 dla 10 punktów (2000 zł na punkt) bardzo by się przydał. Dwa punkty południowo-śląskie zrobi chętnie Dejna, opłaci się to z funduszy seminaryjnych. Równocześnie oczywiście trzeba by się starać o większe fundusze, bo to na pewno akcję usprawni, ale zacząć można z minimalnymi. Moi studenci mogliby też zrobić niektóre punkty na Zachodnim Pomorzu (wileńskie), Dejna zapewne jakiś punkt tarnopolski w Raciborskiem.

Tak więc wydaje mi się, że sprawa małego atlasu jest całkiem realna.

Łódź, 2 II 1952

Przesyłam projekt pisowni fonetycznej dla Atlasu. Myślę, że nie warto już na ten temat przeprowadzać dyskusji, a wystarczy jeżeli Pan Profesor poczyniwszy swoje poprawki poda je do wiadomości.

Z. Stieber chciał stworzyć pracownię atlasową w Łodzi, ale mu się to nie powiodło:

Łódź, 12 VII 1950

Z lokalem dla atlasu rzecz na razie wygląda tu beznadziejnie. Może gdybyśmy utworzyli instytut czy zespół katedr, sprawa poszłaby łatwiej, bo samotne katedry są teraz w niełasce. Ale naturalnie prof. U. [Ułaszyn] ze swoim skrajnym indywidualizmem utrudnia powstanie zespołu; nie wiem, jak to się skończy.

Socjalistyczne realia

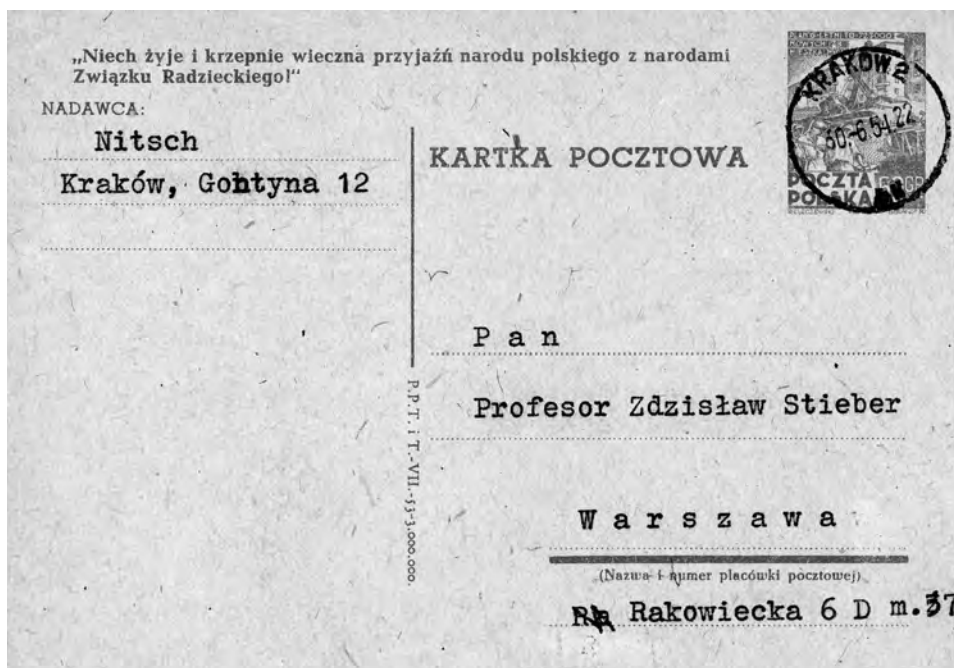
Lektura listów pozwala na refleksję nad dylematami światopoglądowymi, wyborami, jakich należało dokonywać w zetknięciu z PRL-owską codziennością. Pojawiają się także rozważania na temat stosunku do nowej ideologii, która dla wielu przedwojennych profesorów była trudna do zaakceptowania. W związku z tym nie brakowało dyskusji na temat wartości marksistowskich, zaangażowania niektórych osób ze środowiska naukowego w wyznawanie nowej – socjalistycznej wiary.

Łódź, 5 XII 1952

W ostatniej rozmowie zwrócił Pan Profesor uwagę, że jestem człowiekiem (a raczej uchodzę za...) skłonny do przyjęcia marksizmu. Otóż jest w tym wiele prawdy. Dużo rzeczy w m. bardzo mi się podoba. Nie mogę stwierdzić, do czego to doprowadzi, bo na razie o marksizmie b. niewiele wiem.

Nie znaczy to, żebym się odnosił z jak największym krytycyzmem do wielu marksistów. Mówię te rzeczy bez ogródek. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest wśród nich bardzo dużo zwykłej hołoty, a oprócz tego dużo ludzi ciasnych etc. etc. Ale np. mój ostatni referat w sali kolumnowej [lustrzanej] Pałacu Staszica był przecież całkiem marksistowski (mimo braku frazeologii marks., której oczywiście nie mam zamiaru nadużywać). Czy dlatego był zły (jeśli był zły)?

Jeśli marksieści będą pleść głupstwa, zawsze się temu przeciwstawię, nie licząc się z tym, kto się obrazi.



44. Nowa ideologia przeniknęła także do kartek pocztowych

Uczennice, uczniowie i współpracownicy

W ciągu wielu lat korespondencji Z. Stieber pisał sporo o swoich uczennicach, uczniach, współpracownikach. Szczególnie dużo miejsca poświęcił Karolowi Dejnemu, swojemu pierwszemu doktorantowi:

Łódź, 30 XI 1945

Mam bardzo przyzwoitego asystenta mgra Dejnę ze Lwowa, ucznia Taszyckiego.

Łódź 18 I 47

Dejna bardzo dziękuje za zaproszenie, ale pojechać nie może, bo dopiero co dobrze odchorował podróż świąteczną. Za to w dwóch punktach („morawskie” Pietrowice i polski Maków) zebrał odpowiedzi na kwestionariusz karpacki. Poza tym ma dużo luźnych notatek i dużo tekstów. Na Wielkanoc będzie tam znowu i wypełni luki. Pietrowice leżą na pół drogi od Tworkowa do Baworowa, ale mają typ całkowicie tworkowski, za to Maków, który sąsiaduje z Pietrowicami ma typ raczej sulkowski (w Makowie *ptâyk*, *ńeįść*, w Pietrowicach *ptok*, *ńeść* etc.)

[...] Dejna składa podanie o dofinansowanie [...]. Jego praca z pogranicza podolsko-wołyńskiego byłaby chyba jedną z najlepszych (jeśli nie najlepszą) z zakresu dialektologii ukraińskiej, gdyby nie luki w materiale, których się już nie da uzupełnić. W każdym razie podział gwar ukraińskich wygląda w jej świetle grubo inaczej niż u Ziłyńskiego⁶⁶.

[...] Wracam jeszcze do spraw Dejniny. Myślę, że warto by było wciągnąć go do Pol. Tow. Język. Jest trochę zaniedbany przez wojnę, ale szybko zapełnia luki, a jest zdolny (czego Taszycki nie doceniał), a bardzo solidny i bez cienia blagi. Taszycki jednak nie docenia właśnie ludzi mało efektownych na zewnątrz.

Łódź, 11 IV 47

Wypromowałem już Dejnę, przy czym się nie obeszło bez wojny podjazdowej z U. [Ułaszynem], ale wszystko skończyło się dobrze.

Z. Stieber sekundował swojemu pierwszemu doktorantowi także przy kolokwium habilitacyjnym.

⁶⁶ Iwan Ziłyński – Іван Михайлович Зілійський (1879–1952) – językoznawca ukraiński, prof. UJ i Uniwersytetu Karola w Pradze. Autor m.in. prac: *Opis fonetyczny języka ukraińskiego* (1932), *Карта українських говорів с поясненнями в українській, польській та французькій мові* (1933), *Взаємовідносини між українською та польською мовою* (1934), *Границі бойківського говору* (1938).

Łódź, 2 II 1952

Dejna był śmiertelnie zmęczony przy dyskusji laboratoryjnej i zapomniał o rzeczach, które świetnie zna. Całe poprzednie dni miał od rana do wieczora wypełnione dziekanowaniem. Ale na radzie wydziału kolokwium zrobiło b. dobre wrażenie.

Z. Stieber wykazywał troskę o swoich młodszych kolegów. Starał się ich wprowadzić w środowisko naukowe, umożliwić kontakty, przysłuchiwanie się dyskusjom językoznawczym, nie zapominając, że adepci potrzebują nie tylko wsparcia intelektualnego, ale także finansowego.

Łódź, 14 XI 1952

Bargielówna, Śmiech, Cyran i Szymczak marzą o możliwości przysłuchania się dyskusji dialektologicznej 24 XI. Nie mają pretensji do zwrotu kosztów podróży, chodzi im tylko o zezwolenie na pobyt na Sali. Inna rzecz, że zwrot kosztów (sama kolej, bo noclegu nie trzeba), wyniosłby maksymalnie 30 zł od osoby (bilet II kl. posp. tam i z powrotem). Ale chodziłoby o zaproszenia, bo to by też uprawniało do wzięcia udziału w dyskusji. Inna rzecz, że wątpię, by ktoś z nich się odezwał w tak dostojnym gronie; raczej na pewno nie, choć Szymczak ma swoje własne ciekawe doświadczenia.

Profesor nie zapominał także o swoich uczennicach nawet w okresach, kiedy z nimi nie współpracował. Dzielił się na przykład troską o byłą studentkę, zapewne by w jakiś sposób pomóc jej w osiągnięciu stabilizacji zawodowej.

[Łódź] 7 IX 1950

Winklerówna⁶⁷ na razie załamana, bo dostała posadę w szkole, od razu 25 godzin.

W jednym z listów można znaleźć potwierdzenie opinii, którą podkreślali często uczniowie Z. Stieberta – stawianie przede wszystkim na rozwój naukowy młodszej kadry. Z. Stieber na przykład był gotów zrezygnować z własnej publikacji na rzecz swojego ucznia, Karola Dejny:

27 I 1953

W PAN są w ocenie prace: mój Atlas językowy Łemkowszczyzny zesz. I i Dejny gwary na zach. od Zbrucza. Ta druga oczywiście dużo ważniejsza. Wiem od Rysia⁶⁸, że

⁶⁷ Irena Winkler-Leszczyńska (ur. 1924) – językoznawczyni, doktorantka Z. Stieberta. Przez wiele lat pracowała na Katedrze Języka Polskiego KUL.

⁶⁸ Chodzi zapewne o Zygmunta Rysiewicza (1911–1954) – językoznawcę, indologa. Jest autorem prac: *Un archaïsme de l'accentuation védique* (1948), *Studia językoznawcze* (1956) oraz wydawanego wielokrotnie *Słownika wyrazów obcych* (1954).



45. Od lewej: Zdzisław Stieber, Andrzej Sieczkowski, Janusz Siatkowski, Krzyżanowice 1954 r.

Ż. [Żółkiewski] waha się z powodów natury politycznej. Dotyczy to zapewne, a nawet na pewno, też pracy Safarewicza⁶⁹. Czy i tego nie dało by się jakoś pchnąć. Ryś. ma bardzo rzadko dostęp do Ż, a wtedy jest tyle spraw, że nie sposób tego popychać. Oczywiście autorytet wiceprzewodniczącego PAN jest całkiem inny niż Rysia. Gdyby wchodziła sprawa wyboru (np. że nie można drukować za dużo takich rzeczy na raz), najchętniej zrezygnuję tymczasowo z druku mojej pracy na rzecz Dejny.

Z. Stieber wspomina też o innych, wówczas młodych językoznawcach, a późniejszych profesorach:

Łódź, 3 I 1953

Co do Warszawy, to oczywiście gdyby można było zaprosić mgrów Mieczysława Szymczaka i Janusza Siatkowskiego (obecnie aspirant u mnie), to byłoby to dla nich korzystne. Siatkowskiego jeszcze mało znam; jest niewątpliwie pilny i coś umie.

Warszawa, 2 VI 1954

Trójka moich współpracowników pojedzie w niedzielę wieczorem do Kartuz przez Gdańsk [...]. Popowska, Topolińska, Siatkowski – to nasza ekipa.

⁶⁹ Jan Safarewicz (1904–1992) – językoznawca, indoeuropeista, prof. UJ, członek PAU i PAN. Wydał liczne prace z historii języka łacińskiego, języków klasycznych, indoeuropeistyki, językoznawstwa ogólnego, m.in. *Études de phonétique et de métrique latines* (1936), *Gramatyka historyczna języka łacińskiego* (1950), *Studia językoznawcze* (1967), *Zarys historii języka łacińskiego* (1986).



46. Profesor młodsze pokolenie uczył warsztatu dialektologicznego także podczas eksploracji terenowych; od lewej: Karol Dejna, Zdzisław Stieber, Zenobia Mieczkowska, Zuzanna Topolińska (zapina torebkę), najdalej po prawej Zofia Seńko, Krzanowice na Śląsku, 1954 r.



47. Andrzej Sieczkowski (pierwszy od lewej), Zdzisław Stieber w rozmowie z mieszkańcem wsi na pograniczu polsko-laskim; Krzyżanowice 1954 r.

Warszawa, 7 IX 1954

Na Kaszubach wyszły nam ładne rzeczy [...]. Kwestionariusz 2600 pytań można zrobić wraz ze sprawdzeniem wątpliwości w 3 dni pracując w dwóch grupach, z których każda odpytuje nową partię. Zależy, jak kto pyta. Szymczak np. pyta dokładnie, ale tak powoli, że męczy tym informatorów. Ale rezultaty ma dobre, choć Siatkowski to samo robi prędzej i równie dobrze.

W listach także znajduje się informacja o zmianie promotora w przypadku Mieczysława Szymczaka:

Łódź, 5 XII 1952

Szymczak, nasz obecnie najlepszy eksplorator (dla Polski środkowej) dostał aspiranturę, ale u Dorsza. Chłopak jest zmartwiony, bo nie chce się nawracać na Dorszową wiarę. Ale grunt, że dostał naukowe zahaczenie.

Z. Stieber dość często w listach wspomina przedstawiciela starszego pokolenia językoznawców – Henryka Ułaszyna:

Łódź, 3 V 1946

Z Ułaszynem widziałem się raz. Sprawy oddziału TMJP traktuje całkowicie autokratycznie nie zwołując zebrania zarządu. Jeśli chodzi o odczyty, to w gruncie rzeczy woli, gdy się nikt nie zgłasza, bo woli mówić sam. To jednak dowód wielkiej żywotności, choć wygląda biedak okropnie.

Łódź, 8 VI 1946

W TMJP znów Ułaszyn miał dwa odczyty (jeden w czasie mojego pobytu w Krakowie). Ostatnio mówił o znaczeniu słowa *ksiądz* (że nie tylko katolicki, ale także ewangelicki). Powiedziane było dobrze. Gorzej było z referatem (dla wykładowców uniwersytetu) o potrzebie nauczania języków klasycznych. Było straszliwie rozwlekłe i nikt nie rozumiał, o co mu chodzi. W TMJP nie ma żadnych zebrań zarządu ani nawet prezydium. Wobec tego nie ma żadnej okazji do działalności. Za to współpracuję przy montowaniu Towarzystwa Naukowego, które właśnie w czerwcu rozpoczyna *de facto* swoją działalność posiedzeniami naukowymi na trzech wydziałach.

Łódź, 26 IX 1946

Ułaszyn ciągle ma swoje ataki, bardzo go to męczy. Doroszewski w ten czy inny sposób ciągle się tu wciska, to jest naprawdę niemiłe.

Łódź, 14 II 1949

Mamy teraz kłopot z drukiem jego pracy *Wielkopolska – Małopolska*. Teza nie trafia mi do przekonania, ale uważam, że nie powinno się starszemu, zasłużonemu uczo-

nemu kneblować ust. Praca jest zresztą mała, a zawiera bądź co bądź interesujące szczegóły. A boję się, że Ministerstwo nie puści.

Łódź, 7 IX 1950

Ułaszyn dostał urlop płatny, będący początkiem emerytury. Robi dobrą minę, ale widać, że to odczuł. Niemniej potraktowano go w rękawiczkach.

Wątki prywatne

Mimo że listy miały charakter właściwie oficjalny, jednak czasem pojawiały się wątki prywatne, sprawy osobiste. Na przykład Z. Stieber zawiadomił prof. Nitscha o swoim ślubie z Marią Obrębską:

Brok, 11 VII 1934

Pewno Pan Profesor już wie, że ożeniłem się z Myszką Obrębską. Sprawy matrymonialne sprawiły, że dopiero teraz jestem gotowy ze streszczeniem referatu do Biuletynu.

Kiedy przeniósł się do Łodzi, opisywał spartańskie warunki w mieszkaniu, które mu przydzielono, tuż po przyjeździe.

Łódź, 9 XI 1945

Mieszkanie dostałem zaraz po przyjeździe w ładnej willowej dzielnicy, ale bez łazienki i gazu. Jest tylko nadzieja zaprowadzenia gazu (jest na parterze) i urządzenia łazieneczki w komórce. Uniwersytet sfinansował mi 4/5 remontu mieszkania, które było w strasznym stanie. Z węglem w Łodzi fatalnie.

Później również narzekał na niedogodności lokalowe:

Łódź, 7 IX 1950

Mieszkanie Julianowskie, miłe w lecie, jest w zimie okropne. Konieczność przeprowadzki może się zdarzyć w każdej chwili, dla tego lepiej pisać Uniwersytet, Narutowicza 65.

Zapewne na Z. Stieberze wielkie wrażenie wywarły krajobrazy sudeckie, skoro podzielił się swoimi odczuciami z krakowskim profesorem. To chyba jedyna tego typu wiadomość, gdzie nie przekazywane są sprawy służbowe:

Bierutowice, 19 VII [1947]

Jesteśmy tu od 16 wieczorem i ulegamy oboje rozleniwieniu (pierwszy raz na wakacjach od 8 lat). Ja tu chcę zostać do 5 VIII, więc gdyby była gwałtowna potrzeba, można by tu jeszcze przysłać korektę. Nie spodziewałem się, że Karkonosze takie ładne, o 2 godziny spacerkiem od ślicznego Jeziora zupełnie tatrzańskiego z koso-drzewiną, granitowymi skałami i regularnymi morenami, boczną i czołową.

Wyjątkowo w listach pojawiają się akcenty ironiczne. Kiedy prof. Stieber pozdrawiał Nitscha z wakacyjnych wyjazdów, krakowski profesor żartobliwie przestrzegał, by się Stieberowie nie utopili. Stąd w liście z 12 VIII 53 odpowiedź:

Utopić się można tylko w Odrze, która jednak nie całkiem przylega do naszego terenu. A w Psinie to już byłby wstyd. Na wszelki wypadek bardzo Pana Profesora proszę o nekrologi w JP. Zawsze o tym marzyłem. Niestety w żaden sposób nie da się tego zrobić, żebym ja go mógł przeczytać.

Wieloletnia korespondencja obu profesorów stanowi niezwykle bogate źródło dla historyków nauki. Jest ona także interesującym zapisem kontaktów wybitnych osobowości, które cechował duży indywidualizm, a także oryginalność bardzo szeroko pojęta. Listy te wreszcie to bardzo subiektywne świadectwo zachowań uczonych, niejednokrotnie reprezentujących skrajnie odmienne poglądy na naukę i otaczającą rzeczywistość.

Literatura:

- 50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004). *Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2004.
- Bar Joanna, Czekanowska Anna, Jan Czekanowski (1882–1965), [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, pod red. Ewy Fryś-Pietraszkowej, Anny Kowalskiej-Lewickiej, Anny Spiss, t. I, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2002, s. 52–56.
- Draus Jan, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946: portret kresowej uczelni*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2007.
- Długosz-Kurczabowa Krystyna, Przemysław Zwoliński (26 IX 1914–3 XI 1981), „*Slavia Occidentalis*”, t. 40 (1983), PWN, Warszawa–Poznań 1984, s. 151–154.
- Engelking Anna, Józef Obrębski (1905–1967), [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, pod red. Ewy Fryś-Pietraszkowej i Anny Spiss, t. II, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Kraków 2002, s. 226–233.
- Dzieje literatur europejskich*, pod red. Władysława Floryana, t. 3, cz. 1, PWN, Warszawa 1989.
- Encyklopedia języka polskiego*, pod red. Stanisława Urbańczyka, Ossolineum, Wrocław–Warszawa 1991.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, pod red. Barbary Petrowlin-Skowrońskiej, t. I–VII, PWN, Warszawa 1995–1999.

- Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, Wydawaćelski kolektiw Jan Šošta (nawoda), Pětr Kunze, Franc Šěn, Ludowe Nakładnistwo Domowina, Budyšin 1984.
- Obyczaje, języki, ludy świata. Encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Sieczkowski Andrzej, *Stanisław Słowski*, [w:] http://www.iszip.uw.edu.pl/historia/ksiega/22_slonski.html [dostęp 1.03.2012]; przedruk za: tenże, *Czterdziestolecie pracy prof. Stanisława Słowskiego w Uniwersytecie Warszawskim (1915–1955)*, „Poradnik Językowy” 1955, z. 7, s. 241–249.
- Stieber Zdzisław, *Izogłosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego. Z 8 mapami*, PAU, Kraków 1933.
- Українська мова. Енциклопедія*, ред. Віталій М. Русанівський, Олександр О. Тараненко, Київ 2000.